

Elżbieta Pietruska-Madej

Z inspiracji Jerzego Giedymina

Sztuka i Filozofia 13, 203-206

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Elżbieta Pietruska-Madej

Z INSPIRACJI JERZEGO GIEDYMINA

Krystyna Zamiara (red.), *O nauce i filozofii nauki. Księga poświęcona pamięci Jerzego Giedymina*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1995.

Kazimierz Ajdukiewicz i Karl Popper – oto filozofowie, których zwykł wymieniać Jerzy Giedymin, pytany o swych duchowych nauczycieli. Tym samym określał on formację intelektualną, z którą czuł się związany. Lektura jego pism przekonuje, że rzeczywiście tę formację reprezentował. Co więcej, identyfikował się także z właściwym jej etosem naukowym. Trzeba zgodzić się z Krystyną Zamiarą, która pisze: „Jestem przekonana, że wartości, z jakich składa się akceptowany przez Giedymina etos, mają dla nauki pierwszoplanowe znaczenie, że odstępianie od nich przyczynić się może do degradacji praktyki naukowej i rosnącej degradacji intelektualnej ludzi nauki. Dlatego obowiązkiem etycznym tych ostatnich winno być ożywanie i utrwalanie tych wartości”¹.

Recenzowana książka służy temu celowi. Zawiera ona zbiór rozpraw, poświęconych pamięci wybitnego polskiego filozofa nauki – Jerzego Giedymina. Organizując konferencję poświęconą dorobkowi tego filozofa oraz przygotowując tę książkę, środowisko filozofów poznańskich oddało hołd Giedyminowi – byłemu studentowi, później pracownikowi naukowo-dydaktycznemu, wreszcie profesorowi poznańskiego uniwersytetu. Dodajmy, że sam Giedymin, po latach pracy w Wielkiej Brytanii, gdzie od 1966 r. do uzyskania emerytury w 1990 r. wykładał na kilku wyższych uczelniach logikę, metodologię i filozofię fizyki, przygotowywał znów wykłady dla studentów swego macierzystego uniwersytetu w Poznaniu. Niestety, śmierć w czerwcu 1994 r. uniemożliwiła Jerzemu Giedyminowi finalizację tego zamierzenia.

Autorami większości prac umieszczonych w recenzowanym zbiorze są Polacy, ale znajdujemy w nim również teksty filozofów brytyjskich i francuskich. We wszystkich tych pracach podejmowane są problemy

¹ Strona 20 recenzowanej książki.

związane z zainteresowaniami samego Giedymina. Dla jednych inspiracją były wysuwane przez niego idee, inni, podzielając z nim przekonanie o doniosłości pewnych problemów, przedstawili własne na ten temat poglądy.

Jerzy Giedymin interesował się metodologią nauk społecznych, przyrodniczych i historycznych, filozofią nauki i jej historią. Posługiwał się on zarówno analizą logiczną, jak i historyczną. Ta rozległość zainteresowań Giedymina sprawiła, że dedykowaną mu książkę cechuje znaczna różnorodność tematyczna. W konsekwencji trudno w niewielkim tekście zdać sprawę z jej treściowej zawartości. Przedstawiona tu charakterystyka tej zawartości jest więc z konieczności niepełna, a wybór omawianych tu problemów nosi niewątpliwie piętno subiektywnych upodobań autorki recenzji.

Na trzystu pięćdziesięciu stronach książki znajdujemy aż trzydzieści dwie pozycje. Jest wśród nich „Wstęp” autorstwa Krystyny Zamiary oraz „Głosa do biografii Jerzego Giedymina” tej samej autorki, „Informacja biograficzna o Jerzym Giedyminie”, spis jego ważniejszych prac, a także „Wspomnienie” napisane przez Władysława Krajewskiego. Książkę zamyka zbiór not informacyjnych o autorach rozpraw w niej zawartych.

Dwadzieścia siedem artykułów naukowych pomieszczono w dwu głównych, odrębnych działach. Pierwszy nosi tytuł „Filozofia nauki, metodologia nauki i semiotyka”. Obejmuje on kolejno teksty Z. Hajduka, J. Kmity, L. Koja, T. Kostyrko, W. Mejbauma, A. Motyckiej, L. Nowaka, J. Pelca, M. Przełęckiego, J. Topolskiego, J. Woleńskiego, R. Wójcickiego, K. Zamiary, P. Zeidlera. W dziale drugim, zatytułowanym „Konwencjonalizm z teoretyczną historią nauki”, piszą: S. Bażański, Z. Drozdowicz, T. Grabińska, A. Globler, R. Pouivat, L. Rollet, D. Sobczyńska, J. Such, A. Szczęsna, K. Szlachcic, I. Szumilewicz-Lachman, J. Watkins, E. Zahar.

Różnorodność podejmowanych przez tych autorów kwestii jest znaczna, jednak istnieje temat, który zainteresował wielu spośród nich. Otóż w swoim czasie Jerzy Giedymin rozważał pytanie, czy Einstein jest twórcą teorii względności². Wbrew pozorom nie było to pytanie retoryczne. Stało ono na porządku dziennym za sprawą E. Whittakera w 1960 r. Wiązał on bowiem odkrycie szczególnej teorii względności z imieniem Poincarégo, a także Lorentza, to zaś, czego dokonał Einstein w 1905 r., skłonny był traktować jako prace o charakterze przyczynkarskim.

² J. Giedymin, *Science and Convention. Essays on Henri Poincaré's Philosophy of Science and the Conventionalist Tradition*, Oxford 1982.

W wielkiej debacie, którą wywołało wystąpienie Whittakera, zabrał głos również Jerzy Giedymin. Pytanie, czy i w jakim sensie Einstein był twórcą teorii względności, dotyczyło ważnych i subtelnych kwestii, związanych z mechanizmem rozwoju nauki. Pytanie to miało więc filozoficzny wymiar i nie było po prostu zwiastunem kolejnego, by nie rzec stereotypowego, sporu o priorytet.

Giedymin starał się pokazać, jak ważnym czynnikiem, kształtującym postawę naukowca, są akceptowane przezeń założenia filozoficzne. I tak Poincaré, konwencjonalista, rzeczywiście nie ograniczył się do wyraźnego uznania jednej tylko, „jedynie właściwej” czy „odpowiadającej rzeczywistości” interpretacji teoretycznej. Jego stanowisko filozoficzne sprawiło, że miał on na uwadze znacznie bardziej rozległą perspektywę, ogarniającą kilka różnych, konkurencyjnych ujęć teoretycznych. Inaczej postępował Einstein. On bowiem opowiedział się stanowczo i wyraźnie za jedną teorią. Był on więc, wedle Giedymina, twórcą szczególnej teorii względności w *naiwnie realistycznym sensie*. Obaj uczeni zatem, zarówno Einstein, jak i Poincaré, zasługują na miano twórcy³.

Kwestię relacji pomiędzy stanowiskami Einsteina i Poincarégo podejmuje w swym artykule S. Bazański. Ukazuje ją w interesujący sposób na szerszym tle dziejów fizyki. Na temat udziału Poincarégo w odkryciu szczególnej teorii względności piszą też A. Szczesna i J. Such. Ten ostatni, nawiązując do opinii Giedymina, sytuuje problem w historycznej perspektywie, by w ten sposób ukazać wyraźniej rolę Einsteina jako odkrywcy. Such podkreśla, że odpowiedź na pytanie o priorytet w odkryciu szczególnej teorii względności staje się czytelna wtedy, gdy uwzględnimy późniejsze dzieje fizyki, a szczególnie ogólnej teorii względności.

Konwencjonalizm Poincarégo zajmuje się I. Szumilewicz-Lachman. Jakkolwiek w centrum pola widzenia umieszcza ona konwencjonalizm dotyczący geometrii, to jednak wypowiada się także na temat roli Poincarégo w odkryciu szczególnej teorii względności i zwraca uwagę, że Poincaré nie tylko „znajdował się u progu szczególnej teorii względności, ale nawet formułował jej równania”⁴. Niemniej, uczony ten nie mógł się zdobyć na krok ostateczny, który oznaczał podważenie autorytetu Newtona. Nie mógł się zdobyć, mimo że to on sam sugerował, iż wkrótce może powstać zupełnie nowa mechanika, a Newtonowska zachowa jedynie walor „pierwszego przybliżenia” dla prędkości relatywnie małych, i że

³ Por. J. Giedymin, *Science...*, op. cit., s. V.

⁴ Strona 330 recenzowanej książki.

prędkość światła trzeba będzie uznać za maksymalną. Zdaniem Szumilewicz-Lachman, wyjaśnienie owej niemożności uczynienia przez Poincarégo ostatecznego kroku wymaga uwzględnienia wpływu czynników osobowościowych i emocjonalnych.

Poincaré i różne aspekty jego filozoficznego stanowiska stanowią także temat innych artykułów, np. Z. Drozdowicza czy T. Grabińskiej, która pisze o Giedymინowskiej interpretacji konwencjonalizmu Poincarégo. Ten ostatni wątek podejmuje również R. Pouivet, a L. Rollet przeprowadza szczegółową analizę konwencjonalizmu w odniesieniu do geometrii i związanej z tym problemem kontrowersji pomiędzy Giedymინem a Grunbaumem. Natomiast artykuł J. Watkinsa dotyczy sporu pomiędzy Giedymინem a Popperem o interpretację stanowiska Poincarégo oraz o to, czy konwencjonalizm związany z filozofią geometrii „obowiązuje” także w filozofii nauk empirycznych.

Wśród artykułów nie należących do wspomnianego wyżej bloku tematycznego czytelnik znajdzie zapewne rozprawy ciekawe i poświęcone ważnym oraz żywo dziś dyskutowanym kwestiom. W niewielkim tekście nie sposób ich omówić. Chcę jednak wspomnieć o pracy, w której przedstawiono problem o znacznej doniosłości, a – w moim mniemaniu – nie doceniany. Idzie o charakter powiązań pomiędzy filozofią nauki a realną praktyką nauki i jej historią. Powiązania te okazują się dalece niejasne. Krytykując filozoficzne koncepcje zmiany naukowej czy określone metodologie powołujemy się nagminnie na odpowiednie kontrprzykłady z naukowej praktyki. Czyż jednak można zasadnie konfirmować lub dyskonnfirmować filozoficzną koncepcję rozwoju nauki na podstawie tego rodzaju „świadczeń empirycznych”, czyli tzw. *case studies*? Czy tego typu historyczne świadectwo może pełnić jedynie rolę egzemplifikującą? A może wręcz uzasadniającą? Zważywszy na charakter sporów toczonych przez współczesnych filozofów nauki, pytania tego typu okazują się ważne, jeśli nie kluczowe. Podejmuje je Z. Hajduk w artykule pt. „Niektóre sposoby oceniania teorii metodologicznych”. Ten tekst może stanowić inspirację dla badaczy, których zainteresują te ważne pytania. Bo chociaż jesteśmy zgodni co do tego, że – jak mawiał Lakatos – metodologia zaślubiona jest z historią, to jednak nie można twierdzić zasadnie, że są dla nas jasne szczegóły ślubnego kontraktu.